

Grażyna Ewa Karpińska  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet Łódzki

## Zdobne fasady, smętne palimpsesty

### Nie tylko o wyglądzie łódzkich osiedli robotniczych

#### Abstract

The facade and the palimpsest are metaphors by means of which it is possible to describe any city, its users, functions and events. I use them to present working-class residential estates, that is definite architectural creations within a city. The number of layers and richness of meanings inscribed therein permit me to focus on only a few of them, to present selected phenomena associated with them, and to describe what they are telling us and in whose name they speak.

**Key words:** working-class estates, façade, palimpsest, Łódź

\* \* \*

Fasada i palimpsest to metafory, za pomocą których można opisać każde miasto, jego użytkowników, funkcje, wydarzenia. Posługuję się nimi, by zaprezentować osiedla robotnicze, czyli konkretne twory architektoniczne w mieście. Liczebność warstw i bogactwo zapisanych w nich treści pozwalają mi zwrócić uwagę tylko na niektóre, przedstawić wybrane zjawiska z nimi związane, opowiedzieć, co „mówią” i w czym imieniu.

**Słowa kluczowe:** osiedla robotnicze, fasada, fasadowość, palimpsest, Łódź

Data wpływu: 31.10.2014

Data akceptacji: 01.07.2015

#### Metafora

Termin „fasada” oznacza frontową ścianę budynku, często wyróżniającą się bogatszą kompozycją architektoniczną i dekoracyjną. Zasłania ona to, co znajduje się wewnątrz, przykrywa to, co jest niewidoczne. Pojęcie to jest też „architektoniczną” metaforą

przekierowującą myślenie na płaszczyzny: społeczną, kulturową i komunikacyjną. Mówi o powierzchowności, pozorach, stwarzaniu efektownych pozorów, o efekciarstwie, blichtrze<sup>1</sup>.

Ewa Rewers zauważa, że konteksty językowe, w których występuje słowo „fasada”, pokazują, że krąży ono między nie tylko silnymi, lecz i sprzecznymi nastawieniami: troską o fasadę (troska o wygląd) i niechęcią do fasady<sup>2</sup>. Podkreśla, że fasada nie stanowi jednolitej i jednorodnej płaszczyzny, wprost przeciwnie – składa się z wielu warstw kulturowych tekstów, znaków, śladów pochodzących z różnych czasów, poplątanych i poukrywanych, które można odkrywać jak palimpsest. Znaczy to, że fasada nie jest raz na zawsze wykończonym i zakończonym tworem, podlega nieustannym modyfikacjom. Są w niej warstwy nowe i stare, warstwy wyróżnione, konstytuujące – jak na fasadę przystało – dobre „pierwsze wrażenie”, świadczące o prestiżu miejsca lub wyrażające troskę o miejsce: one często tworzą piękną, zabytkową fasadę uzupełniającą miejski pejzaż i nadającą mu postać spójnego przekazu wypowiedzianego w czymś imieniu<sup>3</sup>. Są też takie pozostałości po historycznych warstwach, czyniące niedobre nie tylko pierwsze, lecz i kolejne wrażenia. W tym przypadku fasada może być przyrównana do ekranu, na którym

wyświetlana jest nieustanna entropia miasta, a różne stadia zniszczenia ukazane są obok siebie. Proces ten może być powolny i stopniowy bądź raptem przyspieszać. Może się zatrzymywać i wznawiać, a nawet cofać, gdy budowlę poddamy restauracji, renowacji lub zburzymy ją i wzniesiemy nową<sup>4</sup>.

Szczególnie podatna na odkładanie się w niej wszelkich kolejnych, różnorodnych warstw jest materia fizyczna miasta.

Fasada i palimpsest to metafory, przy pomocy których można opisać miasto, jego użytkowników, wydarzenia, funkcje, zmiany. Wykorzystuję je, by zwrócić uwagę jedynie na fragment miasta, jakim są osiedla robotnicze, zwane też osiedlami patronalnymi. W przeszłości stanowiły ważny fragment wizerunku przemysłowej Łodzi, świadczyły o jej nowoczesnym charakterze. Ich powstanie związane było z rozwojem przemysłu włókienniczego pod koniec XIX wieku. Budowano je, jak na innych ziemiach polskich, dla pracowników z inicjatywy właścicieli fabryk. Największe zespoły domów dla robotników powstały w Łodzi przy fabrykach Karola Scheiblera, Izraela K. Poznańskiego, Juliusza Heinzla, Juliusza Kunitzera oraz przy Fabryce Nici. Mniejsze zespoły wzniesli Ludwik Grohman czy „Starzy Francuzi” – Allart, Rousseau i S-ka. W większości przypadków możemy mówić o celowo skomponowanych osiedlach, o których pisano, że są „miastami w mieście”,

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego* 1978, hasło: fasada.

<sup>2</sup> Rewers 2006, s. 177.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 181.

<sup>4</sup> van Berkel, Bos 2000, s. 119.

czyli dobrze zorganizowanymi częstkami większego miejskiego organizmu. Składały się z domów robotniczych, budynków fabrycznych i rezydencji fabrykanta (w postaci willi lub miejskiego pałacu) uzupełnianych konsumami, szkołami i ochronkami, szpitalami, salami zabaw. Obiekty przemysłowe w tych osiedlach stanowiły zazwyczaj zwarty zespół architektoniczno-urbanistyczny, a poszczególne budynki odzwierciedlały wprowadzanie przez właściciela coraz pełniejszego procesu produkcyjnego: od wytworzenia przędzy do gotowej tkaniny. Życie osiedli i w osiedlach związane było z losami fabryk, przy których były budowane, oraz z dziejami Łodzi; drogi ich rozeszły się w okresie restrukturyzacji przemysłu, po 1989 roku. Dziś osiedla są wizualnymi śladami po przemysłowej przeszłości Łodzi i jej potęgde, o zróżnicowanym stanie zachowania. Odzwierciedlają odmienne systemy symboliczne właściwe dla przeszłości i terażniejszości określonej społeczności oraz szerokiego kontekstu współczesności, stanowią też – jak zaraz się przekonamy – krąg zjawisk wzajemnie warunkujących się i dopełniających w sposób, który nie troszczy się o linearny porządek. Liczebność, różnorodność oraz bogactwo zapisanych w nich treści pozwalają mi zwrócić uwagę tylko na niektóre z nich, przedstawić wybrane zjawiska z nimi związane, opowiedzieć, co „mówią” i w czyim imieniu.

## Warstwa komunikacyjna

Mury, choć należą do struktury budynku i posiadają swój ciężar, wysokość i grubość, jednocześnie „stanowią o kształcie przestrzeni zewnętrznej – komunikują się z jej użytkownikami”<sup>5</sup>. Fasada jest „twarzą” budynku, podkreśla Wojciech Kalaga, czyli jest „pozbawiona możliwości prawdziwego odsłonięcia wnętrza, [...] jest *simulacrum* wnętrza, jego gorszą kopią [...], gorszą z powodu nadmiaru, przesady i naddatku”<sup>6</sup>, informuje też o charakterze miasta.

Istniał bardzo silny kontrast między ozdobnymi fasadami ówczesnych wielkomiejskich kamienic czynszowych a surowością murowanych *famul*. Również fasady domów czynszowych niskiego standardu, które były budowane dla robotników przez prywatnych przedsiębiorców, miały bogatsze od *famul* zdobienia. Prymitywnym czynszówkom usiłowano nadać wygląd śródmiejskich kamienic przez – jak pisze Irena Popławska – artykulację fasad, co miało sprawiać wrażenie, że kryją się za nimi bardziej komfortowe wnętrza<sup>7</sup>. Innymi słowy, fasady czynszówek zapowiadały więcej niż rzeczywisty stan wnętrza.

Mury domów *familiijnych* przy zakładach przemysłowych Heinzla, Scheiblera czy Poznańskiego wyraźnie podkreślają ich przynależność do tych fabryk: mają ten sam charakter, co wielokondygnacyjne budynki przędzalni czy tkalni. Na solidnych murach jednych i drugich niejednokrotnie powtarzane są niektóre elementy dekoracyjne w oknach,

<sup>5</sup> Kalaga 2006, s. 19.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Popławska 1982, s. 61.

portalach czy fryzach, co nadaje obiektom tym „posmak monumentalności”<sup>8</sup> i upodabnia je do fabryk-twierdzy, których obronność została określona konkretnymi konstrukcjami.

Budynki w osiedlach robotniczych akcentowały istniejące relacje między fabryką, domami patronalnymi i robotnikami. Budynki mieszkalne były własnością pracodawców, którzy, zapewniając swym robotnikom dach nad głową, nie kierowali się altruistycznymi pobudkami, lecz tworzyli dyspozycyjną, stałą i oddaną załogę, uzyskiwali takie korzyści, jak „ograniczenie prawa do buntu, strajku, zakładania związków zawodowych czy nawet takiego <niepożądanego> zachowania jak picie alkoholu”<sup>9</sup>. Wielu z nich podzielało przekonanie, że „skoszarowana siła robocza to siła robocza pod kontrolą”<sup>10</sup>. Fronty budowli przyfabrycznych uświadamiały stojącemu przed nimi człowiekowi nie tylko to, „z kim we wnętrzu będzie miał do czynienia”<sup>11</sup>, lecz były też wskazówką na temat wnętrza, jego wyposażenia i organizacji. Jednocześnie symulowały „jakości i walory związane z osobą jego posiadacza”<sup>12</sup>, wzmocnione przez nierzadko znajdujące się tuż obok wille – rezydencje fabrykantów, zwane w Łodzi pałacami – wyróżniające się od otoczenia reprezentacyjnymi fasadami.

Wszystkie budowle w osiedlach robotniczych komunikowały o organizacji życia mieszkańców. Ich dzień podporządkowany był rytmowi pracy w fabryce stanowiącej podstawę funkcjonowania każdego osiedla, o czym „informowała” jej monumentalna bryła. To praca wyznaczała egzystencję ludzi, którzy – jak podkreśla Andrzej Lipiński –

Poddawali się bez reszty rytmowi czasu wyznaczanemu rytmem maszyny, doświadczając na sobie bezwzględnej tożsamości: fabryka – ja. Fabryka oddziaływała poprzez fabryczne domy, fabryczne sklepy, szpital fabryczny: nawet węgiel, wodę i światło dawała fabryka. Czas wolny, to były imprezy w teatrze fabrycznym, także stowarzyszenia i orkiestra były fabryczne<sup>13</sup>.

Ponadto przestrzenny układ budynków, które stawały się centrami życia sąsiedzkiego, towarzyskiego i zabawowego, także rodzaj używanego budulca, architektura skromna i surowa w ornamentyce sprzyjały tendencjom dośrodkowym życia mieszkańców, „tworzyły ramy określające sposób życia zależny od opinii społecznej i kontroli sprawowanej przez otoczenie zarówno w wymiarze indywidualnej biografii, jak i biografii społeczności tam mieszkającej”<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> Ibidem, 1964, s. 311.

<sup>9</sup> Rykwert 2013, s. 125.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>11</sup> Kalaga 2006, s. 20.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 20.

<sup>13</sup> Lipiński 1965, s. 9.

<sup>14</sup> Świątkiewicz 1987, s. 38.

Andrzej Turowski, analizując układ semiotyczny Księżego Młyna, zwraca uwagę, że „przymuszał [on] do przestrzennej organizacji życia w ramach wspólnoty. Wspólnoty konkretyzowanej fabryką, szkołą i domem, wspólnoty szyfrowanej rezydencją jako przestrzenią życia”<sup>15</sup>. Innymi słowy uczony dowodził, że architektura osiedla przyfabrycznego przyczyniała się do zorganizowania w sposób niemal całościowy egzystencji robotników, została wykorzystana jako narzędzie do modelowania terytorialnej wspólnoty i utwierdzenia mieszkańców w tym, że awans społeczny zależy od terytorium. Status społeczny w obrębie grupy był zagwarantowany przez zamieszkiwanie, a nie przez posiadanie czy zawód, co typowe było dla końca XIX wieku, „kiedy poczucie więzi społecznej wśród robotników oparte było na tożsamości <ja – fabryka>, przeważając nad nowym, kształtującym się dopiero wraz z rewolucją 1905 r. związkiem <ja – mój zawód>” – przekonuje Turowski<sup>16</sup>. W tak kreowaną tożsamość społeczności wpisywała się nazwa własna osiedli robotniczych. Ludzie nazywali je domami *familiijnymi* lub *famulami*, co oznaczało sposób, przez który przestrzeń osiedli przejawiała się jako sprzyjająca zażyłości, bliskości, atmosferze „takiej, jak w rodzinie”. Często dopełniano nazwę nazwiskiem właściciela osiedla i fabryki: mówiono o *famulach* Poznańskiego, *famulach* Scheiblera czy *famulach* Anglików (osiedle przy Łódzkiej Fabryce Nici), co było też sposobem istnienia osiedli w przestrzeni miasta. Nazwy te również izolowały i identyfikowały ich mieszkańców, nadawały właścicielom i mieszkańcom „jednostkowe” tożsamości, informowały też o niepowtarzalności tej przestrzeni. Można oceniać, że w ten sposób architektura w połączeniu ze sposobami organizowania przestrzeni i zamieszkiwania wpisywały wspólnotowe narracje w przestrzeń.

Sytuacja ta ulega stopniowej zmianie po drugiej wojnie światowej, a przyczyniła się do tego centralnie sterowana ideologia wymazywania pozostałości po starym, przedwojennym porządku, polegająca między innymi na upaństwowieniu fabryk i nadaniu im nowych nazw: robotnicy nie pracowali już – jak przed wojną – w fabrykach wybudowanych i należących do potomków Scheiblerów, Poznańskich czy Grohmanów, również nie mieszkali w wybudowanych przez nich domach. W socjalistycznym państwie robotnicy pracowali w państwowych fabrykach, których patronami zostali ludzie związani z ruchem komunistycznym (nazwy niektórych zakładów nawiązywały do haseł głoszących pochwałę rewolucji), a mieszkali w budynkach, które należały do miasta. Jedynie starzy pracownicy fabryk znali nazwiska przedwojennych właścicieli.

Dziś już nie pracują fabryki – wspólne miejsca pracy mieszkańców osiedli robotniczych, zniknęły sale zabaw czy przydomowe ogródki, gdzie ludzie spotykali się po pracy, zmianie uległa wewnętrzna struktura mieszkańców *famul*, o czym piszę dalej. Innymi słowy, mamy do czynienia z sytuacją, w której wraz z transformacją ustrojową wyczerpały się kanały symbolicznej komunikacji wytwarzające efekt robotniczej wspólnoty.

<sup>15</sup> Turowski 1976, s. 162.

<sup>16</sup> Ibidem.

## Pomiędzy rzeczywistością a rekonstrukcją

Zanik wspomnianych wyżej narracji wspólnotowych spowodowany był też między innymi coraz większymi zaburzeniami między rysunkiem czy planem architektonicznym a jego realizacją – budynkiem przeznaczonym na konkretne cele. Po wojnie przebudowywano gmachy fabryk, dostawiano nowe pomieszczenia (szatnie, świetlice czy umywalnie), wzmacniano stropy, zakładano wentylacje, dobudowywano piętra. Niektóre zakłady przekazano instytucjom użyteczności publicznej, a wówczas konieczność zmiany funkcji wymuszała duże przekształcenia bądź całkowitą likwidację obiektów. Dzisiaj obserwujemy dalsze zaburzenia, o których wspomniałam wyżej. Neil Cossons, opisujący proces zmian na przykładzie przemysłowych obiektów Wielkiej Brytanii, stwierdza, że dziś fabryki zostały „skolonizowane dla nowych funkcji”, obcych w stosunku do tych, dla których je zbudowano<sup>17</sup>. Mamy możliwość przekonać się o tym również w Łodzi, w której na przełomie XX i XXI wieku pojawiły się trendy od lat występujące w Europie: rekonstrukcja i rewitalizacja fabryk. Mimo że elewacje budynków poprzemysłowych pozostały niezmienione pod względem architektury, inna już została nadana im funkcja poprzez lokowanie w ich przestrzeniach nowych inwestycji. Wymienię dla przykładu te z ostatnich dekad: przędzalnię przerobiono na lofty (fabryka Scheiblera) lub przekształcono w nowoczesny hotel (fabryka Poznańskiego); niegdyś tkalnia wykorzystywana jest na potrzeby Muzeum Sztuki (fabryka Poznańskiego), którego zbiory nie są związane z wcześniejszą funkcją obiektu. Przykładem „skolonizowania dla nowych funkcji” są też domy na Księżym Młynie – jedynym łódzkim osiedlu robotniczym poddanym dotąd rewitalizacji. Artyści, stanowiący zdefiniowaną przez Richarda Floridę „klasę kreatywną”, w mieszkaniach przerobionych na pracownie pędzlem i dłutem kreują nowe wartości i idee, zastępując dawnych robotników produkujących nici i tkaniny bawełniane. Rację ma Teresa Pękala pisząc, że „rekonstrukcje zawsze pozostaną realizacjami pragnień współczesnych” i że „mamy do czynienia z rzutowaniem teraźniejszości na obraz przeszłości i dopiero z nałożenia tych obrazów powstaje projekt rekonstrukcji”<sup>18</sup>. Dodam, że realizowane współcześnie pragnienia wiążą dziś hasła klucze: rekonstrukcja i rewitalizacja, których sednem jest reinterpretacja i akceptacja poprzemysłowych przestrzeni, a inwestorami zainteresowanymi ponownym wykorzystaniem budynków poprzemysłowych są prywatne korporacje<sup>19</sup>.

Rekonstruowanie niszczących poprzemysłowych obiektów produkcyjnych i mieszkalnych należy do praktyk stwarzających pozór ciągłości. Podejmuje się w nich zazwyczaj „przekładu na język architektury wyobrażeń przeszłości opierających się na zasadzie selekcji: rekonstrukcji podlega z reguły jeden aspekt historii miejsca bądź jedna warstwa

<sup>17</sup> Cossons 2008, s. 225.

<sup>18</sup> Pękala 2013, s. 232.

<sup>19</sup> W tekście nie podejmuję wątku społecznego odbioru rekonstrukcji i rewitalizacji przez łódzian, uznając, że jest to temat na odrębny artykuł.

czasu, pozostałe zostają zignorowane<sup>20</sup>. Wyrazistym przykładem tej wybiórczości w przypadku Łodzi jest byłe imperium Poznańskiego: z jednej strony mamy Manufakturę, czyli zrekonstruowany kompleks budynków fabrycznych wkomponowanych w centrum handlowo-rozrywkowe, z drugiej strony – w fatalnym stanie domy robotnicze, znajdujące się tuż obok fabryki, po drugiej stronie ulicy. Sytuację tę można odebrać jako „dokuczliwe pęknięcie w tkance miasta”<sup>21</sup>. Dodam jeszcze, że zaprojektowana nowa przestrzeń, jaką jest Manufaktura, przypomina opisywane przez Jeana Baudillarda symulakry – kopia stała się oryginałem. Nazwa „Manufaktura”, jej architektura i pofabryczne budynki nie tylko są odwołaniem do przeszłości, lecz świadczyć mają o zakorzenieniu w lokalny (łódzki) kontekst oraz zaznaczać ciągłość względem przeszłości. Chociaż, gdy sięgniemy do innej tradycji konceptualizowania współczesnych przestrzeni i potraktujemy Manufakturę jako heterotopię, odsłoni się jej semantyczna głębia, wydobywająca tkwiące w niej różne znaczenia i odmienne opowieści.

## Warstwa społeczna

Mieszkania w *famulach* otrzymywali robotnicy najbardziej potrzebni fabryce. Ta idea legła w gruzach najpierw w okresie budowy i utrwalania socjalizmu (osiedlali się tu nowi pracownicy, przybywający ze wsi do przemysłu włókienniczego, a starzy robotnicy przenosili się do mieszkań z wygodami w blokach), następnie w czasie strukturalnych przekształceń łódzkiej klasy robotniczej po upadku przemysłu włókienniczego w 1989 roku i tworzenia, a później trwania, względnie izolowanych przestrzennie i społecznie obszarów określanych jako enklawy biedy.

Kim są dzisiejsi mieszkańcy osiedli robotniczych? Znaczna część mieszkań w tych osiedlach została przydzielona na mocy administracyjnych decyzji rodzinom niezaradnym, ludziom biernym zawodowo, wyrzuconym na margines życia społecznego. Za ich sprawą budynki osiedlowe jeszcze bardziej niszczeją, są poddane zapomnieniu i zakrywaniu (na przykład osiedle przy Łódzkiej Fabryce Nici). Jak wynika z badań Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej i Bogdana Jankowskiego, wielu mieszkańców to byli robotnicy dawnych fabryk, którzy – podobnie jak ich rodziny – nie mają stałego zajęcia, są schorowani, nic ich nie łączy z miejscem zamieszkania. Sytuacja finansowa zmusiła ich do opuszczenia blokowisk, mieszkanie na osiedlu przyfabrycznym traktują jako wygnanie, „przejściowe miejsce przymusowego osiedlenia – wrogie i niechciane”, które naruszyło ustanowioną wcześniej więź między „ja” i miejscem, powodując niemożność przyjęcia nowej przestrzeni jako własnej. Wiele mieszkańców tutaj urodziło się w latach 80. i 90. XX wieku i na początku XXI wieku: ich świat stanowi lokalna szkoła, podwórko, najbliższe ulice i rodzina wraz z rodzicami, których boleśnie dotknęła transformacja ustrojowa; mieszkają tu też osoby uzależnione od alkoholu i narkotyków, których nazywa się menelami, lumpami,

<sup>20</sup> Bartetzky 2008, s. 9.

<sup>21</sup> Dymnicka 2004, s. 197.



elementem lub po prostu – patologią<sup>22</sup>. Są to ludzie skazani na życie w zniszczonych osiedlach, albowiem nie posiadają innego swojego miejsca, ale – użyję sformułowania Michela de Certeau – nieustannie podejmujący taktyki, których celem jest pozyskanie tej przestrzeni (graffiti, wandalizm, kradzieże, włóczenie się po okolicy). Starzy robotnicy, pracujący dawniej w pobliskich fabrykach, lub ich potomkowie, już nie żyją bądź też przenieśli się do bloków. Ci, którzy zostali na osiedlach, to najczęściej emeryci, stanowiący ostatnie pokolenie łódzkich robotników, którzy pamiętają, jak wyglądała okolica kilkadziesiąt lat temu oraz kim byli ich sąsiedzi, to są ci, którym *famuły* wciąż kojarzą się ze wspólnotą mieszkańców, z czasami, po których zostały wspomnienia, fotografie i dokumenty<sup>23</sup>. Dla nich *famuły* nadal są miejscem doświadczanym intymnie – rozumianym jako prywatne miejsce nie tylko obdarzone znaczeniem, lecz uświęcone pamięcią, stanowią rodzaj zakorzenienia, oznaczającego „pewien szczególny typ relacji człowieka z zamieszkiwanym przezeń terytorium”, związek w miarę trwały, subiektywnie znaczący, istotny z punktu widzenia tożsamości jednostki<sup>24</sup>. Jest to doświadczenie zapamiętane, które jest reprezentacją tego, czego już nie ma w sensie materialnym, społecznym i kulturowym. Pamięć, która obejmuje takie doświadczenia, jest „konstrukcją ze wspomnień”, odsyłającą poprzez doświadczenia przede wszystkim do wydarzeń, a nie do faktów<sup>25</sup>.

Specyfiką domów w osiedlach robotniczych jest bardzo niski standard – są one pozbawione podstawowych mediów, często z toaletami w korytarzach lub na podwórkach, a codzienną rzeczywistość stanowią powybijane szyby w oknach klatek schodowych, powyrywane drzwi wejściowe, grzyb na ścianach. Mury budynków, zwłaszcza te na osiedlu przy fabryce Poznańskiego, nieremontowane od lat wyglądają żałośnie. Wyznaczają świat, o którym pisze Zygmunt Bauman, że w nim

ludzie zamieszkują przestrzeń: ociężałą, rozciągliwą, nienaruszalną; przestrzeń, która wiąże czas i odbiera im możliwość sprawowania nad nim kontroli. Ich czas jest próżny; w ich czasie <nic się nigdy nie zdarza>. Jedynie wirtualny czas telewizji ma strukturę, rozkład – reszta to czas upływający w monotonnym tykaniu zegara: przychodzi i odchodzi, nie stawiając żadnych wymagań i nie pozostawiając żadnego wyraźnego śladu. [...] Niematerialny, lekki i efemeryczny, pozbawiony czegokolwiek, co mogłoby go wypełnić sensem i nadać mu ciężar, czas nie ma władzy nad realną przestrzenią, która ogranicza mieszkańców [tego] świata<sup>26</sup>.

Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której – zgodnie z diagnozą Krzysztofa Kalitko, opartej na koncepcji reprezentacji Stuarta Halla – „reprezentowane znaczenia

<sup>22</sup> Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013, s. 89-108.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 90-92.

<sup>24</sup> Wódz 1991, s. 114.

<sup>25</sup> Koss-Jewsiewicki 2007, s. 10.

<sup>26</sup> Bauman 2000, s. 105-106.



tracą swój jednoznaczny charakter, tracą moc wynikającą z ich systemowego charakteru”<sup>27</sup>. Kolejne warstwy składające się na fasadę osiedli robotniczych obnażają konwencjonalny charakter reprezentacji, która „(jak inne języki) podlega logice gier, ich strategiom i taktykom”. Nie można już odczytać ich idei, albowiem sieć znaczeń została zerwana, stąd „problem reprezentacji nieodmiennie kieruje nas ku interpretacji”, a pochodną tego procesu jest przenoszenie znaczeń w obszar mitu<sup>28</sup>.

## Fasadowość

Według Rolanda Barthes’a mit rozjaśnia, porządkuje i oswaja świat, a ludzi nie wiąże z mitem relacja prawdy, ale relacja użyteczności<sup>29</sup>. Jego konstatacje, przekładające się na konkretne działania, można obserwować w tych przestrzeniach miasta, w które wkraczają nowe ideologie, takie jak *re-branding* miasta w duchu Richarda Floridy czy komercjalizacja na usługach przemysłu turystycznego<sup>30</sup>. Obserwować je można również w Łodzi na osiedlach robotniczych; ich obecność pokazuje, że także ich przestrzeń staje się towarem. Zwróć uwagę na niektóre działania.

Głównym narzędziem procesu estetyzacji miasta nocą jest dziś sztuczne światło – nośnik zdarzeń odgrywający kluczową rolę w tworzeniu przestrzeni. Za pomocą oświetlenia fragmentów ważnych budynków przyciąga się nie tylko uwagę turystów, tworzy nastrój przynoszący powiew tajemnicy, ale przywraca się ich status oraz wyznacza strukturę przestrzeni publicznej. W Łodzi światłem udekorowano zrekonstruowane budynki fabryczne w Manufakturze i pałac Poznańskiego, przędzalnię Scheiblera na Księżym Młynie. W ten sposób indywidualnie naznaczono je, poświęcając ich niepowtarzalność i zakorzenienie w historii miasta. Tuż obok nich, przypomnę, zasłonięte ciemnością nocy stoją *famuly*.

Wśród artystów i lokalnie działających grup miejskich popularne stało się inicjowanie doświadczenia przeszłości osiedli robotniczych. Jednym z nich jest oprowadzanie wycieczek w strojach z epoki (przewodnicy przebierają się za fabrykantów i ich żony). W 2011 roku przez kilka wakacyjnych weekendów organizowano akcję Letnisko na Księżym Młynie: warsztaty, wystawy, przedstawienia, spacer. Inicjatorów takich akcji sięgających do przeszłości Księżego Młyna jest coraz więcej – coraz śmielej sięgają oni po historię mówione zbierane wśród starych mieszkańców osiedla i umieszczają je na stronach www swoich przedsięwzięć. Są to opowieści o ich przeszłym życiu na osiedlach, życiu bez konfliktów i w pełnej zgodzie, które konstruują jednorodny świat bez sprzeczności i są podstawą mitologizacji czasów i miejsca. Dzięki takim zabiegom animatorzy i artyści wypełniają puste wizualnie, ale znaczeniowo ważne miejsca w rewitalizowanych przestrzeniach; jednocześnie działania takie potwierdzają uwagę Ewy Rewers, że

<sup>27</sup> Kalitko 2005, s. 53.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 55-56.

<sup>29</sup> Barthes 2000, s. 278.

<sup>30</sup> Rybicka 2011, s. 211.

„to zdarzenia produkują miejsca, a nie miejsca wykorzystuje się jako pojemniki, jakie naturalne tło zdarzeń”<sup>31</sup>. Teresa Pękała, zastanawiając się nad oddźwiękiem społecznym takich praktyk kulturowych, zauważa, że

mamy do czynienia z pozorną sprzecznością co do siły oddziaływania rekonstruowanych przestrzeni. Im większa <realność> odtworzenia, tym powszechniejsza świadomość <fikcji>. [...] Im więcej symulacji, tym więcej radości z uczestnictwa w wydarzeniu [...]. Możliwość wielorakiej percepcji i wielu interpretacji jest właśnie tym, co nadaje doświadczeniom rekonstruowanych przestrzeni autentyczność<sup>32</sup>.

Jak oto widać, możliwe jest rekonstruowanie życia osiedli robotniczych, jednakże przy założeniu, że w rekonstrukcji obecne są i ślady przeszłości, i reprezentacje teraźniejszości. A ponieważ estetyka ponowoczesnego miasta ma na celu wywoływanie wrażeń, stąd w jego przestrzeni mnogość projektów artystycznych, kampanii społecznych, działań grup rekonstrukcyjnych, jarmarków, gier ulicznych itp., albowiem „świat ma nam służyć do kolekcjonowania wrażeń, i tyle on wart, ile wrażeń dostarcza” – pisze Bauman<sup>33</sup>.

## Na zakończenie

Spojrzenie na osiedla z perspektywy fasady i palimpsestu pozwala dostrzec, że nie tworzą one jednego i jednolitego obrazu. Idąc za sugestią holenderskich architektów zauważę, że architekturę fasady osiedli robotniczych określa dwuznaczność<sup>34</sup>. Z jednej strony pełni ona rolę ekranu pokazującego kadry z filmu o dziejach miasta oraz maskuje wnętrza budynków. W obu przypadkach wskazuje na utrzymywanie swego stabilnego charakteru poprzez „wizualizację swoistej granicy między tym, co wewnątrz i tym, co zewnętrzne, między tym, co prywatne, i tym, co publiczne, między istotą i pozorem”<sup>35</sup>. Z drugiej strony utraciła stabilny charakter i do niczego nie odsyła. Zmiany w warstwie społecznej spowodowały, że rozsypała się na wiele fragmentów, utraciła już rolę narratora absolutnego i nie opowiada już całego zdarzenia<sup>36</sup>. Aby poznać charakter fasady osiedli, trzeba odkrywać poszczególne warstwy, które nadają tejże fasadzie objętości. A warstw tych jest dużo, mają odmienne pochodzenie i są odpowiedzialne „za różne konotacje, jakie rodzić się mogą w wyniku obserwacji miasta”<sup>37</sup>. Warstwa osadzona na dnie – jest warstwą uporządkowaną, umiejscowioną, nazwaną. Następne warstwy są kolejnymi nowymi

<sup>31</sup> Rewers 2005, s. 73.

<sup>32</sup> Pękała 2013, s. 229.

<sup>33</sup> Bauman 1994, s. 32.

<sup>34</sup> van Berkel, Boss 2000.

<sup>35</sup> Zimpel 2006, s. 106.

<sup>36</sup> van Berkel, Boss 2000, s. 121.

<sup>37</sup> Nieszczerzewska, Skórzyńska 2006, s. 50.

obiektami, wydarzeniami czy sytuacjami, dodają one określone, nowoczesne konteksty, podczas gdy stare konteksty stopniowo zanikają lub ulegają zniekształceniu. Nie znaczy to, że przeszłość w fasadzie traci na znaczeniu – ona nigdy nie gaśnie, pozostawia trwałe ślady i stale liczy się, a to głównie dlatego, iż – jak zauważa Harvey –

przedstawia sobą zbiorową pamięć, polityczną tożsamość i silnie oddziałuje symbolicznie, będąc równocześnie w takim samym stopniu źródłem nowych możliwości tworzenia środowiska mieszkalnego, co barierą dla twórczej zmiany społecznej<sup>38</sup>.

Ta cecha upoważnia do stwierdzenia, że fasada jest jednym wielkim palimpsestem. Świadczy ona o przygodności, chwiejności, klęsce, zniwastowaniu (termin Zbigniewa Rykiela), jak i o świetności, potędze, urodzie fasady. Trudno więc mówić o przejrzystej fasadzie osiedli robotniczych, albowiem jest ona wielowymiarowa, nie jest dana raz na zawsze, o czym piszą holenderscy architekci, gdy zwracają uwagę, że fasady ukazują, „jak doświadczanie miasta może zmieniać się pod wpływem czasu i w zależności od indywidualnego podejścia”<sup>39</sup>. Możemy zatem rzec: fasada jest projektem, dynamiczną strukturą, taką samą jak warstwy w palimpseście, nad którymi, jak ocenia Ewa Rewers, „praca ciągle trwa”<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> Harvey, 1996, s. 28.

<sup>39</sup> van Berkel, Boss 2000, s. 119.

<sup>40</sup> Rewers 2000, s. 111.

## Bibliografia

- Bartetzky A. 2008, *Czyje miasto? Spory o wizerunki miast i przestrzeń miejską w postsocjalistycznej Europie*, „Res Publica Nowa”, nr 3, s. 6-17.
- Barthes R. 2000, *Mitologie*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Bauman Z. 1994, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Instytut Kultury, Warszawa.
- Bauman Z. 2000, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, PIW, Warszawa.
- van Berkel B., Bos C. 2000, *Niepoprawni wizjonerzy*, Wydawnictwo Murator, Warszawa.
- Cossons N. 2008, *Yesterday's Industry, Tomorrow's Legacy?*, [w:] Franger B. (ed.), *Průmyslové dědictví. Industrial Heritage*, Vyzkumné centrum průmyslového dědictví Českého vysokého učení technického v Praze, Praha, s. 248-257.
- Dymnicka M. 2004, *Miasto i jego obywatele*, [w:] Majer A., Starosta P. (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*, Uniwersytet Łódzki, Łódź, s. 193-206.
- Harvey D. 1996, *Kwestia urbanizacji*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 15-32.
- Kalaga W. 2006, *Twarz, maska, fasada*, „Kultura Współczesna. Teoria. Interpretacje. Praktyka”, nr 3, s. 15-34.
- Kalitko K. 2005, *Architektura między materialnością i wirtualnością*, Wydawnictwo UAM, Poznań.
- Koss-Jewsiewicki B. 2007, *Przedmowa. Doświadczenie, pamięć, wyobrażenia społeczne*, [w:] Skórzyńska I., Lavrence Ch., Pépina C. (red.), *Inscenizacje pamięci*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 7-15.
- Lipiński A. 1965, *Pozostałości kultury tradycyjnej w łódzkich rodzinach robotniczych*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 7, s. 5-39.
- Nieszczerzewska M., Skórzyńska A. 2006, *Jak analizować fasady?*, „Kultura Współczesna. Teoria. Interpretacje. Praktyka”, nr 3, s. 49-75.
- Pękała T. 2013, *Estetyczne konteksty doświadczenia przeszłości*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Popławska I. 1964, *Budownictwo domów robotniczych w Łodzi w drugiej połowie XIX w.*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, nr 4, s. 295-312.
- Popławska I. 1982, *Architektura mieszkaniowa Łodzi w XIX wieku*, Politechnika Łódzka, Łódź.
- Rewers E. 2000, *Niepewny urok tożsamości*, [w:] Kostyrko T., Zgółka T. (red.), *Kultura wobec kręgów tożsamości*, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Poznań – Wrocław, s. 109-119.
- Rewers E. 2005, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Universitas, Kraków.
- Rewers E. 2006, *Fasada narodowa – bricolage*, „Kultura Współczesna. Teoria. Interpretacje. Praktyka”, nr 3, s. 177-190.
- Rybicka E. 2011, *Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 201-211.
- Rykiel Z. 2005, *Miasto jako miejsce a przemiany jego architektury, symboliki i świadomości terytorialnej mieszkańców*, [w:] Jałowicki B., Majer A., Szczepański M.S. (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 68-82.
- Rykwert J. 2013, *Pokusa miejsca. Przeszłość i przyszłość miast*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków.
- Słownik języka polskiego* 1978, t. 1. A – K, Szymczak M. (red.), PWN, Warszawa.

- Świątkiewicz W. 1987, *Kultura miejskiej społeczności lokalnej*, [w:] Sztumski J., Wódz J. (red.), *Społeczności lokalne regionu Górnego Śląska*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź, s. 15-66.
- Turowski A. 1976, *Styl wzniosły i przestrzeń bogata (Struktura przestrzenna założenia urbanistycznego Księży Młyn)*, „Teksty”, nr 4-5, s. 149-172.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Jankowski B. 2013, *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Wydawnictwo UE, Łódź.
- Wódz K. 1991, *Zakorzenie w miejscu zamieszkania. Analiza wybranych elementów nieformalnych powiązań społecznych mieszkańców badanych obszarów Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*, [w:] Wódz K. (red.), *Przestrzeń wielkiego miasta w perspektywie badań nad planowaniem i żywiołowością*, Uniwersytet Śląski, Katowice, s. 114-131.
- Zimpel J. 2006, *Jak kwestionować fasady?*, „Kultura Współczesna. Teoria, Interpretacje, Praktyka”, nr 3, s. 97-108.

